Nr. 192. Środa 23. Serpnia 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocz.: w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — —
„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
„ Włoch	25 „	9 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.

OGŁOSZENIA (laseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59, p. Alojzy Oppelik. w Wiedniu Wollzeile N. 22, p. Hermann Heller, Wieden, Hauptstrasse N. 29, pp. Haasenstein et Vogler w Wiedniu Wollzeile N. 9. i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Krajowy zakład ubogich i sierot Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

I.

Każdy okres czasu choćby najuboższy w zdarzenia dziejowe, szczyci się przecież pojedyńczemi postaciami mężów, którzy czyny szlachetnemi rozpromieniają karty dziejów, a zasługą około dobra kraju ojczystego częstokroć użyteczniejszymi bywają, aniżeli bohaterowie wojen i ruchów politycznych.

Jednym z tych charakterów szlachetnych był niezaprzeczenie ś. p. Stanisław hr. Skarbek, twórca zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu i teatru we Lwowie. Od młodości życie czynne wiodąc, nie ustawał w pracy aż do końca swego wieku późnego, i doprowadził do tego, że swe mienie szczupłe przetworzył w majątek milionowy, i przekazał takowy, nie mając dziatek własnych, dla tysiąca ubogich i sierot. Mając cel tak piękny przed oczyma, nie przepomniał on innych obowiązków obywatela kraju; zbudował własnym kosztem gmach teatralny wspaniały, zaprowadził polską scenę stałą i utworzył emeryturę dla artystów tejże sceny. Wsród zajęcia najpilniejszego zaskoczyła go śmierć — niestety zawczesna, bo instytut jego dopiero z fundamentów się dobywał; zgasł nieodżałowany mąż ten w październiku 1848 r. i nie przeczuwał zapewne ruiny, jakiej doznała jego spuścizna moralna i realna. Chcąc ogół obznajomić z tą krajową fundacją dokładnie, przejdziemy zapisy, tyczące się tej spuścizny i jej przeznaczenia.

Jeszcze w roku 1843 powziął hr. Stanisław Skarbek zamiar utworzyć dla kraju całego ubogich i sierót przytułek, i sporządził w tej mierze list fundacyjny na dniu 1. sierpnia 1843 roku, który zatwierdzenie monarsze na dniu 27. stycznia 1844 otrzymał. Podajemy publiczności w streszczeniu ten ważny dokument uwiecznionego fundatora, który umierając, zlecił pewnym osobom wykonanie swej woli, a przez reprezentację narodową, kraj cały, obrońcą i stróżem zamysłów swoich uczynił.

Zakład w Drohowyżu ma być zbudowany i otworzony dla ubogich i sierót krajowych, religii chrześciańskiej, płci obojga; — tam 400 ubogich utrzymanie i stosowne zatrudnienie, a 600 sierót utrzymanie i wykształcenie w rękodzielnictwie i pożytecznych zatrudnieniach domowych otrzymać mają (§. 1—4).

Na zakład ten zapisany jest cały majątek ruchomy i nieruchomy, który ostatni się składał z następujących majętności:

a) państwo Rożniatów w obwodzie stryjskim z przyległościami: Rożniatów, Starawieś, Cieniawa, Demnia, Jasionówka, Janówka, Duby, Kniaziówka, Rożniatów, Olchówka, Rypra, Lecówka i Dubrżany;

b) państwo Brzozdowce obw. brzeżańskiego, zawierające: miasteczko Brzozdowce i wsie Kuty, Hranki, Turżanowice i Podhorce;

c) miasto Żydaczów w obw. stryjskim;

d) dobra Żabie i Stupyka w obwodzie kołomyjskim;

e) państwo Drohowyże w obwodzie stryjskim, obejmujące miasto Mikołajów i wsie Drohowyże, Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Weryń, Wola wielka i mała, Demnia, Trościaniec, Stulsko i Iłów;

f) gmach teatralny we Lwowie pod n. 367 z wszystkiemi budynkami przybocznemi i urządzeniem całem.

Dalej majątki później nabyte i zakładowi powyższemu darowane, a to:

g) dobra Klimiec i Smorze w obw. stryjskim, deklaracją z d. 20. lipca 1846;

h) dobra Ostałowice w obwodzie brzeżańskim, deklaracją z d. 20. lipca 1846;

i) dobra Opary, Dołhe, Rabczyce i Słonsko w obwodzie samborskim (donacją z d. 24. października 1848).

Do majątku ruchomego policzone być mają oprócz fundus instructus wszystkie zapasy w wytworach roli i górnictwa, bydło, sprzęty wszelkie, nareszcie należytości od dzierżawców i to wszystko na rzecz instytutu ubogich i sierot w Drohowyżu obrócone być ma. (Zapis dod. z 16. października 1846 r.).

Dobra te zachowują własność prywatną hr. Skarbka, a ich poświęcenie na zakład tworzy ich ciężar tabularny, a to z tej przyczyny, że gdyby fundacja do skutku nie przyszła, lub ck. rząd te dobra używać chciał inaczej, fundator do windykowania spadku, spadkobierców upoważnia. Na kuratorów przeznacza: 1) Karola księcia Jabłonowskiego, a po jego śmierci 2. hr. Frydryka Skarbka i następców jego męzkich, a po ich wygaśnieniu 3. synów hr. Jana Skarbka z potomkami męzkimi. Ostatni potomek męzki imienia Skarbków ma prawo oznaczyć familie i porządek do kurateli. Płaca kuratora wynosi 8.000 złr. m. k. rocznie (akt dodatkowy z d. 20. lipca 1846 i §. 1—4 ustawy). Za życia fundatora przysłuża mu prawo administrowania dowolnego, tak dobrami jako też fundowanym zakładem bez kontroli (§. 5). Po śmierci jego mają być dobra instytutowe w drodze licytacji publicznej przez ck. sąd krajowy lwowski podczas trwania kontraktów na czas sześcioletni wydzierżawione (§. 6). Potrzeby zakładu w drodze licytacji w kancelarji zakładu odbyć się mającej zabezpieczone być mają (§ 7).

Zarząd ma prowadzić kurator wedle instrukcji wydanej (§. 8.)

Czynność kuratora ma kontrolować rada administracyjna, złożona: z dwóch posłów krajowych, których prezydent wydziału, i z dwóch radnych miasta Lwowa, których wydział miejski wybierze. Członkowie na sześć lat wybrani być mają. Prezydencje rady, u której większość głosów rozstrzyga prowadzi kurator (§. 9.)

Galicyjskiemu wydziałowi stanowemu nadaje prawo kontroli zarządu instytutu i przestrzegania, aby zakład stosownie do stosunków utrzymanym był. Będzie on zatem rachunki kuratora rewidować, uchybienia wytykać, ostatecznie załatwiać; kasę instytutu szkontrować, sprawozdania rady administracyjnej ck. rządowi przedkładać, i czynności zakładu co roku do powszechnej wiadomości podawać; kuratora, którýby wedle statutów nie rządził, do oddalenia podawać, i tymczasowe środki zaradcze wprowadzać. Ostateczne oddalenie kuratora od ck. rządu zależy. Wydziałowi przysłuża dalej prawo, wnosić i uzyskać u ck. rządu te odmiany w przepisach, instrukcjach i statutach zakładu, które stosunkom czasu za poprzedniczem oświadczeniem zdania rady administracyjnej — jako odpowiednie i za potrzebne uzna — bez naruszenia jednak celu właściwego (§. 10).

Wysokiemu ck. rządowi przysłuża nadzór policyjny nad zakładem. On relacje wydziału roztrząsać i wprowadzenia, któreby celom i statutom zakładu się sprzeciwiały, usunąć ma. (§. 11.)

Urzędnicy, słudzy i inne do instytutu z jego całości należące osoby i ich płace oznaczono §§. 12, 13, 14, 15. Przyjęcie i oddalenie takowych radzie administracyjnej za wnioskiem kuratora, a zatwierdzenie ostateczne wydziałowi przysłuża (§. 16).

Płace urzędników i sług, co lat 50, z uwzględnieniem stosunków pieniężnych i kultury krajowej, stosunkowo do rezultujących kosztów utrzymania osób, w instytucie znajdujących się, powiększone lub zmniejszone być mają (§. 17).

Ubior dla ubogich sierot ma być taki, jaki istnieje w innych podobnych zakładach (§. 18).

Ubodzy i sieroty do instytutu tylko co pół roku przyjmowane być mają. — Zgłaszających się w międzyczasie, należy pomieszczać tymczasowo w dworku Frydrykówka we Lwowie, także w zamku dworskim w Rożniatowie i we dworze w Ostałowicach (§ 19 i akt dodatk. z d. 20. lipca 1846).

Gdy zakład wedle przepisów statutu zupełnie się rozwinie, mają wszystkie dochody na jego utrzymanie być użyte. Z zaoszczędzonych dochodów kupować należy listy zastawne galicyjskie, i utworzyć kapitał rezerwowy, który jednak 400.000 złr. przewyższać nie powinien. Stosunkowo do zwiększonych dochodów będą wyprawy sierot występujących i oddziały naukowe instytutu zwiększane (§ 20).

Po upływie przywileju teatralnego, zabrania się przedłużania onego w imie zakładu. Przeciwnie przedsięwzięcie teatralne porzucić, a budynek z przyległościami pod l. 367, we Lwowie będący, wynajęty być ma. Ażeby zaś zabezpieczyć na czas przywileju istnienie teatru polskiego, obowiązuje się co miesiąca dawać najmniej dziesięć przedstawień teatralnych polskich, jeźli mu stanowa realność Fryderykówka na własność i prócz tego 4.000 złr, m. k. z funduszu domestykalnego dodane będzie (§ 31).

Zachowuje sobie prawo na cele zakładu pożyczkę do wysokości 200.000 złr. m. k. osobno zaś na dobra Klimiec i Smorża odpowiednią ich wartości pożyczkę zaciągnąć, a oficjalistom i sługom swoim zapisy aż do wysokości 2.500 złr. m. k. rocznie, poczynić (§ 22 i akt dodatkowy z d. 20. lipca 1846, art. 3).

Przegląd polityczny.

Dzienniki przyniosły wiele pogłosek i domysłów, a żadnej prawie treści, mianowicie co do zjazdu w Salcburgu. Wczoraj podaliśmy doniesienia *Pressy*, *Debatty*, *Wanderera* i *la France*, jedne różniejsze od drugich. *Fremdenblatt* upewnia, że w Salcburgu udało się hr. Mensdorffowi wymódz na p. Bismarku jeden pomyślny dla Austrji artykuł dodatkowy. Według tego pisma ma być książę Oldenburg mianowany rejentem księztw, a wszelkie doniesienia o podziale księztw między Austrję i Prusy, mają być zmyślone. Według *Memorial dipl.*, zgodzono się w Gasteinie „prawie“, i to na następujące punkta: Tylko Austrja i Prusy mają prawo rozrządzania księztwami, i są obowiązane przeprowadzać ustawy istniejące, któreby przez pretendentów naruszone być mogły; pretendentom wolno odwidzać księztwa a nawet w nich przebywać, pod warunkiem, że szanować będą istniejący porządek, i do rządu i administracji mieszać się nie będą; ze względu zaś na położenie geograficzne żądają Prusy na wypadek, gdyby w razie napadu były zniewolone bronić księztw, prawa użycia wszelkich środków, któreby posłużyły ku zbrojnej ich obronie. Telegram z Salcburga d. 21. b. m. utrzymuje, że układy co do ostatecznego załatwienia (czego? czy prowizorjum?) jeszcze nie są ukończone. Spodziewają się dopiąć to w Ischl, dokąd ministrowie udają się za monarchami. Dnia 20. podpisano umowę względem kondominatu. Według doniesień wiedeńskich jednak miał hr. Mensdorff przybyć d. 21. rano do Wiednia. Zapewne poda *Wiener-Abendpost* według zapowiedzi, pobieżny (kursorische) rys układów w Gasteinie i Salcburgu.

Austrja. *Gazeta Kol.* doniosła, że poseł austrjacki zaprotestował w Madrycie przeciw uznaniu Włoch. Temu zaprzecza *Mem. dipl.* Zdaje się prawdą być to co donosi *Monitor*, że Austrja wyraziła Hiszpanii swoje niezadowolenie — zatem nie podała protestu. Dosadności odpowiedzi, jaką na to dał posłowi austrjackiemu minister hiszpański, nikt nie zaprzecza.

Pruskie dzienniki tryumfują z rezultatu układów austrjacko pruskich. Jedna *Bresl. Ztg.* podnosi, że w Gasteinie i Salcburgu p. Bismark wygrał, ale w księztwach przegrał zupełnie, bo dzisiaj nie traktaty, ale wola ludów jest podstawą państwa silnego.

Listy z Paflagonii.

(„Z zasady.“)

My tu w Paflagonii wszyscy jesteśmy mężami, kochankami, kobietami, pannami, sługami, dziećmi — z zasady. Oto właśnie prowadzą ulicą złodzieja. Z zasady leci za nim burma ludzi, przyczem jedni drugich popychają z zasady a rzezimieszki wyciągają z zasady chustki z kieszeni.

— Dla czego kradłeś? woła pan Michał, który jest do wszystkiego ciekawy z zasady.

— Z zasady! odpiera damnie złodziej. Tłum się roześmiał z zasady.

To postępowanie wszędzie we wszystkiem według zasady, jest cechą moich kochanych ziomków, których kocham z zasady i zdradziłbym z zasady, gdyby mi to było z zasady potrzebnem, t. j. gdyby tego moje „ja“ potrzebowało, czyli moja kieszeń, moja zemsta, moje lubieżność, mój kaprys zresztą. Wychodzimy tu bowiem wszyscy z tej zasady, że jeźli każdy z zasady będzie pilnował dobra i pomyślności swego „ja“, wówczas wszyscy będziemy szczęśliwi, zatem kraj będzie szczęśliwy, i ojczyzna będzie szczęśliwa — z zasady!

Prawda że przy takiej zasadzie, ten i ów może, według pojęć antipaflagońskich, „diable wyjść kiepsko“ — paść, jak to mówią, ofiarą cudzego łakomstwa, wiarołomstwa, rozpusty itd. Ale jest to pojęcie mylne. Czyż nie uczy religia święta, patrjotyzm, chwila poetycznego nastroju, że nic nie masz piękniejszego, wznioślejszego nad poświęcanie się? Przykłady tego dawali nam nasi bohaterowie, uczeni, wyznawcy, dał wreszcie On, co się poświęcił za nas wszystkich. W dalszej konsekwencji zatem, czyż może być większe szczęście, jak spełnić coś wzniosłego, czynić coś pięknego? Dla tego my tutaj w Paflagonii skromni, jako prawdziwi chrześcianie, z zasady unikamy tego co wzniosłe i piękne, mianowicie poświęcania się na ołtarzach ojczyzny, ludzkości, wiary, zostawiając to z zasady owym ambitnym, którzy o to najwyższe szczęście kompetować mają ochotę, którzy sięgając po wieńce męczeństwa, bezczelnie chcą się równać synowi Przedwiecznego.

Otóż jesteśmy szczęśliwi — skutkiem trzymania się zasady. Trzeba tylko popatrzyć na pana Michała, który takim dzielnym jest zwolennikiem zasady, że ręczę, iż się nawet z zasady zowie Michałem. Bo i dla czegoż miałby na wekslach podpisywać swoje imię właściwe, które dość iż zapisała metryka? Ręczę, że przezwał się Michałem z zasady, bo wolnomyślna jego dusza nie może znieść, aby człowiek, urodzony do wolności, miał być zniewolony do noszenia jednego ciągle imienia, jednego zdania, jednej żony, jednej tradycji, jednej ojczyzny. Jest to prototyp naszych mężów wolności z zasady.

Radbym z duszy — chcę powiedzieć: z zasady, gdyż my tutaj nawet duszy nie mamy, tylko same zasady — spisać biografię pana Michała „z zasady“. Ale zasada — u nas bowiem i katechizm zastępują zasady — zasada nie pozwala mi kłamać tym razem. Gdy przedewszystkiem biografia zaczynać z zasady powinna od urodzenia, jestem w kłopocie, nie wiedząc na pewne, czy się pan Michał urodził z zasady lub nie.

Rodzice pana Michała umarli (na zasadę syna), trudno ich się zatem dopytywać w tej kwestji, chociaż u nas z zasady często występują testamenta, po śmierci testatora pisane; ci zatem, którzy po śmierci jeszcze piszą z zasady, zapewne i przemówiliby z zasady. Ale mniejsza o to. Z zasady nie lubię pytać się u nas rodziców o pochodzenie dzieci. Tyle tylko wiem — bom ciekawy z zasady — że długo rószczka pani Przedmichałowej nie chciała zakwitnąć i wydać owocu, zapewne z zasady. Naturalny ztąd domysł, że gdy nagle pani Przedmichałowa, dzieląca z zasady wszystkie dobra, kupony, powozy, wojaże, przyjaciół — słowem wszystko, prócz przyjaciółek i zgryzot pana Przedmichała, gdy przyniosła mu nad spodziewanie i na podziw jego zakład miłości w postaci Michałątka, stać się to musiało niezawodnie z zasady.

Jestem zresztą pewny, że gdybym się zapytał samego pana Michała, czy się z zasady narodził czy nie — albo z zasady nie dałby mi odpowiedzi, albo odparł mi zastanowiwszy się, że z zasady zstąpił na ten padoł płaczu. Buduję to przypuszczenie na tej zasadzie, że p. Michał, co czyni lub nie czyni — wszystko z zasady.

Trudniejsza byłaby sprawa, gdybym go zapytał, na czem opiera twierdzenie, iż przybył na ten świat z zasady.

— Tak jest, i basta! — odparłby natrętom pan Michał z zasady. Takie wyjaśnienie trzeba przyjmować od pana Michała z zasady, innego bowiem z zasady nie daje, zwłaszcza kiedy go nie da nawet najdomyślniejszy rozum ludzki.

Złośliwi, zapewne z zasady, pomawiają pana Michała, iż nie wie nigdy, z jakiej zasady coś czyni lub opuszcza. Ale jestto, jak już powiedziałem z góry, tylko złośliwość, godna chyba tego wspaniałego jak piorun wzroku pogardy i politowania chrześciańskiego, którym pan Michał rzuca na ludzi, niepostępujących podług zasady. Pamiętam, że nigdy mi się nie wydał piękniejszym w swej dumie zasadniczej pan Michał, jak gdy opowiadał jakiś zacny — zapewne nie z zasady — kapłan na kazaniu histórję o św. Marcinie i jego płaszczu. Trzeba bowiem wiedzieć *in parenthesi*, że pan Michał chodzi do kościoła — jużcić nie z religijności, ale z zasady pani Artiurowej.

Pan Michał stanął cały w pąsach z oburzenia na tę legendę.

— Proszę Ciebie, zawołał, jeźli święty Marcin ubrał się w płaszcz, to uczynił to niezawodnie z zasady, gdyż nie przypuszczam, aby kanonizowano ludzi bez zasady. Jakżeż zatem mógł obdzielać nim ubogiego?

— Z zasady miłości bliźniego! odparłem w sens pana Michała.

— Bardzo pięknie, odpowiedział pan Michał po namyśle; ale spodziewam się również po jego rotmistrzu, iż go przepuścił przez rózgi z zasady karności żołnierskiej, która nie dozwala darowywać płaszczów erarjalnych.

Tu dodam znowu nawiasowo, że pan Michał w gorzelni swojej srodze defrauduje erarjum, wychodząc z zasady dobra ludu. Utrzymuje bowiem, że tym sposobem i jego sąsiedzi gorzelnicy, aby wytrzymać konkurencję, będą zniewoleni także do defraudacji, zkąd widocznie potanieć musi wódka. Ale zresztą mniejsza o to.

Z zasady pana Michała wynika, że tym wyrokiem, co ludzi niepostępujących według zasad, obrzuca także kierujących się niezłomnie zasadami, jak bociany świętym Spasem, i to nietylko w myślach, ale i uczynkach. I całkiem słusznie robi pan Michał. Wolność bowiem przedewszystkiem! to zasada pana Michała, jak jest i hasłem nowej ery. A cóżby to była za wolność, przykuwać się do pewnej zasady, jak wół do wozu, jak pies do pana, jak syn do matki, jak małżonek do żony, obywatel do jednej ojczyzny!

Pan Michał jest nadto natchnieńcem, chociaż nieświadomym. Jakiś popęd, jakieś przeczucie, przypadek, fatum, owe bóstwa, które są rodzicami tylu cudnych komedyj i tragiedyj klasycznych i pseudo-klasycznych, w które wierzył Napoleon Wielki, w które wierzą wszystkie wyższe umysły, nadające pomysłami swemi kierunek całym epokom dziejów wszechświata, w które zatem z zasady wierzy i pan Michał — wszystkie one czasem hurtownie jak gruszki na wichrze, lub pojedyńczo, jak obiadki i śniadanka gratkowe, spadają na żyźny od zasad umysł pana Michała. Uważa je za palec Opatrzności, i posłuszny tej niezwykłej wskazówce z wysokości, myśli i działa pan Michał. W ferworze nie bywa świadomy tego iż myśli lub działa właściwie z zasady, ale w końcu pokaże się zasada jak na dłoni. Wszakże wszystkiemu *post festum* da się podsunąć zasada, jak właśnie miałem przykład na męczenniku zasady, którego, jak wspomniałem na wstępie, z zasady innej prowadzono do więzienia. Od czegoż zresztą koncept?

Włochy. Wybory municypalne pokończone; ministerjum zwyciężyło, zdaje się właśnie dla tego, że dało zupełną wolność wyborom. Burboniści i klerykalni wściekają się, że biorąc żywy udział w wyborach, co jest niejako uznaniem Włoch, mało albo wcale nic nie zyskali.

W Rzymie podobnie dzieje się z podpisami na adres do papieża, wystosowany od jezuitów. Stronnictwo narodowe, o ile zrazu czuwało, aby nikt z ludzi niezawisłych nie podpisywał tego adresu, tak teraz nakazuje podpisywać, choćby nawet więcej miało się okazać podpisów, niż jest ludności w Rzymie. Cesarz Napoleon życzy najlepszego powodzenia temu adresowi, będzie mógł wówczas powiedzieć na śmiało, że skoro Rzym tak kocha rządy papiezkie, załoga francuzka tem spokojniej ustąpić może. Konsystorz, na którym mają być podniesione rokowania z Vegezzim, ma się odbyć w Castel Gandolfo w przyszłym miesiącu.

Z Rzymu piszą do *l' Independance*, która wcale nie grzeszy zbytnią dla świeckiej władzy papieża sympatją, że rząd papiezki szczerze teraz myśleć zaczyna o podniesieniu bytu materjalnego w swem państwie i że się energicznie zaczyna zabierać do podniesienia handlu, przemysłu i finansów. Myślą nawet o zrestaurowaniu portu w Ostji a papież ma się mocno zajmować projektem połączenia Rzymu z morzem, i założenia wolnego portu, ważnego bardzo dla przemysłu i handlu Zachodu. Trochę to za późno.

Rumunia. Nadeszłe dzisiaj pisma wiedeńskie podają prawie dosłownie te same wiadomości co nasze oba listy z Bukaresztu. Zdaniem rządu rumuńskiego wybuch z dnia 15. bm. był burdą ogrodników i handlarzów tytoniu. Pierwszy tłum miał jeszcze o godz. 6. rano wpaść do ratusza i spalić akta. Siły powstańców wynosić miały tylko 150 do 200, wojska zaś około 15.000 ludzi, co jest zapewne przesadnem. Atakiem na ulicę Belwederu kierował major Dunka. Aresztowano wielu także oficerów; aresztowany Rosetti jest publicystą. Żołnierze i dorobańce szaleli. Kobiety, dzieci, każdego przechodnia spokojnego bili, tłukli, zabijali. Trwało to nawet noc całą, mimo spokoju. Za to otrzymało wojsko nazajutrz pochwałę, podpisaną przez cały gabinet. Rząd austrjacki niezawodnie nie puści płazem zranienia dragomana swego konzulatu, i cała ta rzeź bestjalska ściągnie na ks. Kuzę komisję mocarstw europejskich, jeźli ważniejsze wypadki nie odwrócą ich uwagi. Byłby zatem zamiar Moskwy i Prus dopięty.

W sprawie rozwodu panującego w **Serbii** księcia i jego małżonki piszą do *Pester Lloyda* z Wiednia, że książę Michał wezwał do siebie jedynego potomka Obrenowiczów, 10 letniego syna swego kuzyna, Milana Obrenowicza. Młody ten książę bawi w Paryżu na naukach. D. 20. września ma się odbyć nadzwyczajna skupczyna w Belgradzie, a młody Obrenowicz ma być jako syn księcia Michała adoptowany i jako następca tronu proklamowany. Co do powtórnego ożenienia się księcia Michała, nie wiadomo czy na tej skupczynie urzędowe zawiadomienie nastąpi. Mały książę Obrenowicz przejeżdżał już przez Wiedeń i udał się wprost do Belgradu w towarzystwie swego ochmistrza. Czy te środki dobrze przyjętemi będą i czy przywrócą księciu utraconą popularność, trudno przewidzieć.

Moskwa. Domysły, że car zjedzie się nad Renem z cesarzem Napoleonem, są zupełnie mylne; car bowiem wyjechał dnia 25. b. m. z Petersburga do Moskwy, aby przedstawić pierwszej stolicy następcę tronu.

O niepokojach w Tyflisie umieszcza *Mosk. Ztg.* następujące szczegóły: „Już dwa tygodnie przed wybuchem krążyły po mieście drukowane plakaty, zapowiadające zaprowadzenie podatku od czapek, pasów, kur i kotów. Niemieckiej kolonii grożono podpaleniem, gdyby w powstaniu nie chciała wziąć udziału. Właściwe rozruchy rozpoczęły się tem, że 27 (s. v.) czerwca liczny tłum ludu otoczył policję miasta Tyflisu i wyzywał osoby, które w zaprowadzeniu podatku były czynne. Wymieniano nazwisko naczelnika miasta, Szermasan-Wartanowa; zarazem uderzyli przewódzcy na dom i zniszczyli go zupełnie aż do ścian zewnętrznych. Naczelnikowi miasta samemu udało się uratować ucieczką. Smutny los spotkał poborcę podatków, Basbenka-Melikowa, na którego lud już dawniej był oburzony. Nieszczęsny popełnił tę nieostrożność, że z swego balkonu miotał groźby na wichrzycieli, obrzucał ich obelgami, a nawet z rewolweru ranił dwie osoby.

Basbenka ściągnięto z balkonu i zabito kamieniami i kijami, dom jego zburzono i zrabowano. Niepokój trwał do nocy, gdyż ani kozacy ani sprowadzone oddziały wojska nie mogły ich stłumić. Podczas starcia się wojska z ludem, zginął w skutek źle wymierzonych strzałów prowizor aptekarza Kersten, a on sam został raniony. W nocy przybyli chłopi z okolicznych wsi i uzbrojeni ludzie z plemienia Julisów na pomoc powstańcom. Cechy miasta Tyflisu, które temu zaburzeniu sprzyjać się zdawały, postanowiły zamknąć swe kramy na dzień następny i zagroziły każdemu śmiercią, ktoby się temu sprzeciwił. Nawet wodniarze i woźnice zaprzestali swej roboty, aż nowe podatki będą zniesione. D. 28. czerwca wyglądał Tyflis jak obóz, wszystkie główniejsze ulice i place obsadziła piechota i artylerja, związek obu części miasta przerwano, a mostem nie ważył się nikt przejść bez narażenia życia. Przy tej sposobności zabito i zraniono wielu opierających się. Powstania jednak nie można było uśmierzyć; namowy ani groźby nie skutkowały. Wtedy obwieścił zastępca namiestnika (w. ks. Michała) ks. Orbeliani, że żąda bezwarunkowego posłuszeństwa, i rozkazuje kupcom otworzyć sklepy natychmiast. Ci usłuchali i wydali około 40 przywódzców. Na tem skończyły się rozruchy."

Ziemie polskie. Ukazem carskim zarządzający gubernią płocką Sinicyn uwolniony został od tych obowiązków, a urząd ten poruczony pułkownikowi sztabu jeneralnego, baronowi Medem. Dyrektor dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, p. Hass, poddany pruski, który wielkie oddał zasługi rządowi moskiewskiemu, wypędzając ze służby wszystkich niemal urzędników Polaków i zastępując ich Moskalami a głównie własnymi rodakami, przybyszami z Prus, otrzymał obecnie w nagrodę order św. Anny 2. klasy. Jenerał ks. Bebutow, komendant Warszawy, powrócił z zagranicy i objął napowrót swe obowiązki. W Gostyńskiem zgorzała w tych dniach cukrownia Duninów, należąca do pp. Janasza i Goldszlanda.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. sierpnia.

△ Zdawało się, że powinniśmy już mieć wiadomości pewne o układach Salcburgskich; tymczasem błądzimy wśród domniemywań i pogłosek różnych jak w lesie.

Dzienniki, mające stosunki w sferach rządowych, w niemałym są kłopocie, bo nie udało im się dotąd dójść do źródła prawdy. Pewnem jest tylko, że burza, na którą się zanosiło zażegnana, i że oba mocarstwa niemieckie dalej rozkazywać będą w księztwach zabranych.

Czy się ułożą co do podziału Szlezwiku i Holsztynu tak, że w jednym kraju Austrja w drugim Prusy gospodarować będą, dotąd pewności nie ma. Jeden tylko nowy dziennik *Neues Fremdenblatt* podaje wiadomość drastyczną, to jest, że w Salcburgu do zgody nie przyszło, że ministrowie po odjeździe monarchów dalej konferować będą, że nareszcie na tem stanęło, iż jeden drugiego będzie tolerował — więcej nic. Na pierwszy rzut oka widać, że wiadomość ta obrachowana na effekt tylko — i nie dziw. Nowe bowiem przedsiębiorstwa dziennikarskie w Niemczech mają zwyczaj podawania nowin choć niepewnych, ale na kombinacjach opartych, byle tylko o nich mówiono, i za dobrze informowane je uważano. Przykładówby można co niemiara nazbierać, począwszy od pamiętnego Tatara *Oesterr. Ztg.* (niedyś *Lloydu*), podczas wojny krymskiej.

Zresztą publiczność oswoiła się powoli z myślą, że jak dziś rzeczy stoją, każdy układ dla Austrji jest lepszym jak wojna, a nawet jak demonstracja pseudo-wojenna. Ztąd też tłumaczy się apatia w tej nudnej sprawie, która już mało kogo interesuje.

Natomiast sprawy wewnętrzne obchodzą wszystkich. Raz dla tego, że nie widać dróg, które ministerjum dla swych czynów wytknęło, i któremi iść zamyśla; a powtóre, że rozbiegły się wieści o podniesieniu na wyższe stanowiska osób, które odgrywały rolę za czasów absolutyzmu bachowskiego. Powiadają, że pp. Helfert, Weiss i Mayer mają przyjść do posad ważnych, w wydziałach oświaty, policji i prasy, czemu *Debatte* tylko półgębkiem zaprzecza (krótki życiorys urzędniczy tych panów podaliśmy wczoraj ;p. r.)

Jednem słowem, są to ludzie, którzy z którejkolwiek strony biorąc rzecz, nie przedstawiają postępu i nie daliby gwarancji, że ministerjum chce szczerze bez zastrzeżeń dać każdemu, co mu się podług praw boskich i ludzkich należy, i pozwalać mieszkańcom różnych ziem Austrji rozwijać swe siły materjalne i moralne podług własnej woli i właściwych potrzeb. Dziś jeszcze wolno wątpić o prawdzie tych pogłosek; konstatować jednak należy, że sprawiło to najgorsze wrażenie, a że równocześnie z tą wieścią podały niemieckie gazety, wziętą z *Czasu* wiadomość o uwolnieniu prof. Dietla i Koczyńskiego z Krakowa, więc wnoszą wszyscy, że chodzi o systematyczne oczyszczenie zakładów naukowych z żywiołów postępowych.

Nie wspomniałbym o tem nawet, gdyby mnie przypadkiem nie było nagabało kilku Niemców, jurystów, i kilku urzędników wyższych pytając, co to za ludzie, czy liberalni, czy politycznie skompromitowani? — Nie umiałem nic odpowiedzieć, bo istotnie nie pojmuję, jak f a k t pogodzić z p i s m e m okólnem ministra stanu, który powiada, że on nie pyta, czy urzędnik liberalny, czy nieliberalny, byle był na swem miejscu. A czegoż dopiero od ludzi nauki i pracy specjalnej żądać, jak nie wypełniania obowiązków specjalnych.

Wied. Gazeta daje w rubryce „Aus dem Rechtsleben" (zdaje się prywatnej tutejszej prokuratorji) wykład dokładny o amnestji prasowej. Owoż tedy skutki prawne kary, za zniesione uważać należy u osób ułaskawionych, ale tylko co do przypadków, objętych amnestją. Ztądby wynikało, że *A* i *B* równocześnie osądzeni, z których *A* odsiedział karę, *B* zaś dla słabości odsiedzieć jeszcze nie mógł, w odmiennem co do następstw prawnych, znaleźliby się położeniu. *A* byłby pozbawiony praw obywatelskich, bo był zdrów, *B* byłby czysty jak bursztyn, bo był chory.

Londyn d. 17. sierpnia.

(*B*) Przewidujemy, że wkrótce powszechna uwaga zwróconą zostanie na Rumunię, na ks. Kuzę, na Wschód Europy. Jest to miejsce, w które biją wszystkie zachcianki. Tam Moskwa nieustannie pracuje, tam zdolny przedsiębiorczy książę, radby panowanie swojej rodzinie zapewnić, tam są pierwsze forpoczty, z których może uderzyć strzał w Turcję, i Europą zatrzęsie.

Spodziewano się, że ks. Kuza pozna swoje stanowisko i poprzestanie na drugiem miejscu, że pracować będzie nad uszczęśliwieniem mieszkańców i w niczem się nie przyłoży do osłabienia potęgi sułtana.

Jeszcze raz przy tej sposobności powtórzę słowa Lafayettego, kiedy mu wyrzucano, dla czego po trzech dniach lipcowych nie objął władzy dyktatorskiej; odrzekł: „Zająć pierwsze miejsce? nigdy! To zgubiło Robespierra i Napoleona." Zapewne, przebija tu wielki egoizm, co nie chce się osobiście narazić, ale zarazem jest to wielka nauka dla tych, co koniecznie się drą na pierwsze najwyższe stanowiska. Garibaldi daleko był potężniejszym kiedy oddawał obywatelskie posłuszeństwo Wiktorowi Emanuelowi. Szczęście go opuściło i zmalał jego wpływ moralny, kiedy się obrócił przeciw monarsze, któremu oręż swój był poświęcił. Wielka to nauka dla ks. Kuzy. Dotąd wszystko mu się uśmiechało. Ci co przewidują wojnę na Wschodzie, cieszyli się, że ks. Kuza, Ibrahim basza i sułtan, jedno szczególniej mieli na względzie: urządzić stosunki wewnętrzne i okazać jedność w stosunkach zewnętrznych.

Ambicyjka, oparta na samolubstwie familijnem, wywarła swój wpływ. Chce się ks. Kuzie samowładnie panować i tron Rumunii niepodległej potomstwu zostawić. Już się nawet z tem nie tai. Otrzymał już dwie przestrogi. Gabinet wiedeński kiedy on żądał posłuchania, wymagał aby książę jako lennik Turcji był przedstawiony przez ambasadora tureckiego. Tego samego byłby się domagał gabinet tuileryjski. Książę Kuza wolał Wiedeń opuścić, jak na to zezwolić. Cięży mu uległość dla sułtana. To była pierwsza przestroga. Teraz donoszą pisma urzędowe francuzkie i powtarzają to pisma angielskie, że z Paryża i Londynu wysłano do Rumunii komisję dla rozpoznania stanu rzeczy i przedstawienia dokładnego obrazu obudwu rządom. Przekona się ks. Kuza, że nie można jednym zagonem rozrządzać samowolnie na Wschodzie, i że kamieniem węgielnym jego władzy była jedność z sułtanem.

Moskwa, wierna swojej tradycji, biorąc sobie za przepis: *divide et impera*, radzi aby Rumunię podzielić i rządy jej poruczyć dwom hospodarom.

Jeżeli komisja francuzko-angielska i te petersburgskie zabiegi nie otworzą oczu ks. Kuzie, śmiało będziemy mogli powiedzieć, iż zawiódł oczekiwania tych, co go liczyli do małej liczby mężów z wyższemi zdolnościami, przeznaczonymi do ukrócenia barbarzyństwa moskiewskiego.

Ci, co po sumiennych poszukiwaniach głoszą nowe myśli, albo myśli nie w modzie, tego tylko się obawiać powinni, aby praca ich nie była pominiętą, zabita milczeniem. Najniesprawiedliwsza nawet opozycja jest pożądaną, bo wywoła krytykę i prawdę wyjaśni.

Przed kilku tygodniami dzienniki w Rumunii zachwalały Moskwę i jej opiekę nad mieszkańcami Rumunii. W tej opiece widzieliśmy ambicję, co religii i wolności używa za narzędzie; i dla tego przewidując wojnę Turcji z Moskwą, cieszyliśmy się, że na tronie carogrodzkim zasiadł światły monarcha, który się gotuje do obrony. Wasz korespondent z Florencji radzi z tego powodu, aby się wyrzec zabobonów i na własne siły rachować, nie liczyć ani na papieża, ani na Turcję. Nie mieszajmy przyjętych uczuć i wyobrażeń z zapatrywaniami się na wypadki, nie odpowiadajmy wykrzyknikami na rozumowania. Czyliż w listach moich nie dosyć wyraziłem, na czem siłę, potęgę i przyszłość narodu pokładam? Oświata powszechna, urządzenie pracy i przemysłu, wydobycie z ziemi, z serc i umysłów wszelkich bogactw — oto moja wiara. Ale czyliż dla tego nam, szczególniej nam na tułactwie, nie należy czuwać i pracować, aby Moskwa nowemi zaborami nowej potęgi nie nabrała? Czyliż, nauczeni kruczkami jej piekielnej polityki, nie powinniśmy ostrzegać Rumunii, że opieka moskiewska to podbój, jej wolność to knut, jej tryumf religii to Sybir?

Wreszcie i pisma paryzkie zwracać zaczynają uwagę na giełdę i eskont. Ale dla nich to przedmiot zupełnie nowy; to też rady, jakie padają, zastraszają niewiadomością. Odwołują się do pośredników wymiany (agent du change) i proszą ich, aby eskontowaniem nie przykładali się do chwilowego podnoszenia wartości. Proszą pająków, aby much nie łapali! A któż najwięcej na tem zyskuje, jeźli nie oni? Gra jednych niszczy, drugich wzbogaca, ale zawsze służy pośrednikom. Na ich to korzyść wymyślono reporty, deporty i różne tym podobne obroty. Pośrednicy, co mieli kilkakroćstotysięcy majątku, są dziś milionowymi bogaczami.

Innym zostawiam opisanie, jak deszcz przeszkodził iluminacjom i fajerwerkom w Paryżu, jak flota angielska się spóźniła na obchód w Cherbourgu. Zakończę list wiadomością, że gabinet londyński już zapewne uznał, że wypadki na Wschodzie zasługują na jego uwagę, skoro odwołuje z Konstantynopola p. Bulwera, a na jego miejsce przeznacza lorda Lyons w charakterze pełnomocnika i nadzwyczajnego ambasadora.

K r o n i k a.

— Pan **Stecki**, obywatel ziemski z krajów Zabranych, który przed dwoma miesiącami zaraz po przyjeździe do Lwowa, z nieznanych nam powodów uwięziony i sądowi karnemu oddany został, wyszedł przedwczoraj z więzienia złożywszy 800 zł. kaucji. Proces polityczny wytoczony panu Steckiemu trwa dalej, a dla większej pewności że tenże ze Lwowa przed wydaniem wyroku nie wydali się, dodano mu ajenta policyjnego tak zwanego wachmana, który z nim w hotelu Drezdnera mieszka i na krok go nie odstępuje.

— **Odkrycie archeologiczne** zrobiono niedawno, przy budowie drogi żelaznej lwowsko-czerniowieckiej. W okolicy Borynicz wykopali robotnicy kilka łzawnic, popielnic, które przy kopaniu uszkodzono i szczątki kości. Dalszych poszukiwań nie robią pono żadnych, a możeby się więcej znalazło, tembardziej, że powierzchnia ziemi mogiłkowata, pozwala wnosić, iż tam więcej zabytków starożytnych odkryć można, gdyby się tylko mniej po dyletancku, a więcej naukowo zajęto. Zresztą kaliny, których tam wiele rośnie, wskazują podług doświadczeń, sprawdzonych przez sławniejszych starożytników, i podania ludowe sadzące w pieśniach i powieściach kaliny na mogiłach, wskazują także, że owe odkrycie zrobione nie byłoby pojedyńczem, i naprowadziłoby może na ważniejsze, zdolne pojaśnić stan oświaty, religii i wyrobów w czasach praszczurowych,

— **Zmyślone kupieckie i bankierskie firmy** rozsyłają po Europie okólniki, pełne obietnic, obliczonych na łatwowiernych, by z nich wyłudzić po kilka funtów szterlingów. Znany dom londyński „K. Bobczyński et Comp. Agents et Warhousemen, 11. Addle-street. City," ostrzega w „Czasie" z tego powodu: „Kilka domów kupieckich z prowincyj polskich wywiaduje się w naszym kantorze o firmę angielską „John Greenham et Comp.," która w „Czasie" z d. 7. lipca nr. 152 anonsowała się, pragnąc wejść w stosunki z domami za granicą. Aby więc zawiadomić zgłaszających się, a nadewszystko, aby publiczność ostrzedz, prosimy o ogłoszenie, że takiej firmy handlowej na targu londyńskim nie ma, że zamiary tych, co się tak ogłaszają jak John Greenham et Comp. nie mogą być bardzo czyste."

P. Bobczyński dodaje, że podobnych wywiadywań chętnie i nadal podejmuje się bezpłatnie dla rodaków, byle ich od szkody zasłonić.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po południu miał spaść z najwyższego rusztowania przy budującej się wieży dominikańskiej jeden robotnik przy wyciąganiu wapna. Przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku jest źle i za szczupło urządzone rusztowanie.

(B) **Z Niewistki.** (O p o c z t a c h.) W Kronice „Gazety Narodowej" z dnia 11. b. m. znalazłem artykuł z pod Krosna — gdzie, jak szan. korespondent utrzy-

Tak się zdarzyło panu Michałowi spełnić uczynek chrześciański z zasady. Kiedy właśnie obliczał pieniądze, które co miesiąc wręczał z zasady niejakiej pannie Zerlinie, kochającej z zasady miłości chrześciańskiej nie wiem już którego pana Michała i Niemichała — nadchodzą kwestarki, do których pan Michał stroił koperczaki.

— Zasada miłości bliźniego tak każe! zawołał złożywszy ręce pan Michał i usiłując wywrócić źrenice ku powale.

Drugi raz dał taksamo z zasady miłości bliźniego pieniądze, przygotowane dla krawca, który umierając z głodu z rodziną z powodu nierzetelności panów Michałów, co rzemieślników nie płacą z zasady, zdołał się przedrzeć przez zgraję fagasów, którzy z zasady miłości spokoju pana Michała nie dopuszczali wierzycieli.

Zdawało się też, że pan Michał, który z zasady kochał tylko panny, już wydane za mąż albo i bez męża się wydające, z natchnienia wydał się za żonę. Otóż pokazało się, że nie było temu przyczyną natchnienie, ale zasada. Miał bowiem przedmiot, na którym mógł z zasady wywierać swoją brutalność, aż wreszcie żona przejąwszy się zasadami pana Michała, pokochała pana Niemichała, który ją uwiózł z zasady. Ale o żonie milczy odtąd pan Michał z zasady, co mu, jak wszelkie panów Michałów zasady, bardzo wygodne oddaje usługi.

Podobnie przekonywał inny pan Michał z zasady miłości synowskiej rodziców, iż powinni na starość odpoczywać z zasady i oddać jemu w ręce majątek a kontentować się gracją. Pan Michał gracji oczywiście nie wypłacał, z zasady, że rodzice powinni się poświęcać dla dzieci, i że na drugim świecie czekają męczenników roskosze, o jakich na ziemi nikt nie słyszał. Umrzeć im zatem lepiej jak żyć! Że pan Michał żyje, to zapewne z zasady, iż człowiek żyć powinien, dopóki śmierć nie przyjdzie z zasady. Dla tego też pan Michał nie wierzy jak Girardin w pojedynki.

Podobnie na zasadzie miłości braterskiej zażądał p. Michał od brata, aby mu powierzył całą sumę, wziętą z sprzedanej wioski, jedyny fundusz bratowej, i synowców i brata; i nie oddał go, jako z zasady nigdy niczego nie oddawał, prócz wet za wet, i to z nasypką.

Rozumie się, że pan Michał z zasady młodości był kiedyś liberałem i patrjotą. I to tak dalece, że redaktora, okrzyczanego demagoga, forytował na posła. Później na zasadzie wolności opinii, tej podwaliny życia obywatelskiego, przeszedł na tak zwanego arystokratę, i z zasady konsekwentnie założył dziennik na obalenie tamtego demagoga z zasady. Nie wątpię, że niezadługo stanie się ultramontanem z zasady, i stanie jako kurator na czele stowarzyszenia Michałków akademickich, którym nie chce się uczyć i pracować z zasady. Chyba że zapanuje tutaj sułtan; wówczas pan Michał z zasady przyjmie alkoran i chrzest muzułmański, taki sam jak żydowski, i oblecze łachmany derwisza, co ma być interesem bardzo zyskownym na ziemi i w niebie — a zysk przedewszystkiem! to zasada główna pana Michała.

Nie wspominałem nic o sercu pana Michała — mieć go bowiem nie potrzebował, mając zasady, jak wszyscy Paflagończycy.

Zdarzy się zapewne panu Michałowi czasem potknąć na śliskiej drodze żywota, i upadnie. Zgrzeszy naprzykład przeciw swojej zasadzie miłości bliźniego lub patrjotyzmu. Ale będzie to tylko nowy dowód zasady chrześciańskiej, że ludzie są ułomni — nawet paflagoński pan Michał „z zasady".

Jeśli umrze pan Michał, to nie zważaj Panie na to, czy umarł z zasady lub nie, i świeć nad jego duszą z zasady, bo inaczej porwie ją bez ratunku Arcypaflagończyk z zasady!

Ki-cet-sok

(Paflagończyk naturalizowany z zasady.)

muje, znajduje się 1) handlowe miasto Gorlice (z którego płótna roznoszą po sanockim i rzeszowskim obwodzie); 2) na krzyżującej drodze położone miasto Jasło (gdzie, nawiasem mówiąc, ładownej bryki nie zoczy); 3) Polanka o 1 milę od Krosna położona, gdzie znaczna fabryka nafty istnieje; 4) handlowe miasto Krosno i handlem płócien słynące miasteczko Korczyna, rywalizując z Gorlicami i Kombornią; 5) Iwonicz z jodowemi kąpielami (który do miasteczka Rymanowa i Miejsca więcej jak 1½ mili bliżej ma niż do miasta Krosna); Tych ważnych punktów nie uwzględnił Wys. rząd, znosząc kurs pocztowy między Miejscem a Jasłem, a będzie musiał ponieść za to wielką stratę materjelną — tak szanowny korespondent twierdzi.

Szanowny korespondent nie życzy sobie mieć koniecznie poczty do Jasła, a powtóre uważa Miejsce za punkt niedogodny na stację pocztową. Na pierwsze odpowiem, że stronom zupełnie jest rzeczą obojętną, czyli przesyłki idą na Duklę lub na Miejsce do Jasła — podróżnych zaś tak nie wiele tamtędy przebywa, że na uwzględnienie nie zasługuje (?) ta nawet okoliczność, że jadąc z Sącza do Newistki, pięć razy z wozu do wozu pocztowego przesiadać potrzeba. — Przy tej sposobności odsyłam szanownego korespondenta do registratury pocztowej, że w żadnym kierunku tak z Przemyśla na Sambor do Stryja, jako też z Przemyśla na Chyrów do Sącza, a tem mniej dawniej do Jasła nie było tyle podróżnych, ile z Przemyśla na Dynów do Sanoka, — i tak w małej stacji, jak Niewistka, wsiadało podróżnych w roku bieżącym 56, frachtów sztuk 436 wartości 25.064 złr. w. a. nadeszło, odesłano 395 sztuk, wartości 18.502 złr. — Gdyby już nic więcej, to już te zastosowane cyfry poprzeć by mogły zdanie, że nie ma i nie może mieć Sanok dogodniejszej komunikacji z koleją jak na Dynów do Przemyśla, a jak zechcemy wzmiankować o rozprawach Rady państwa w przedłożeniu projektu Wys. rządowi, w zaprowadzeniu kolei z Dukli doliną Sanu do Przemyśla, a naostatek gdy dodamy, że przestrzeń między Rzeszowem a Dynowem uznana przez feldzeugmeistra br. Hessa jako punkt strategiczny tak dalece nawet ważnym, że wytyczono już trasę pod kolej, — przekonamy może szan. korespondenta, że kurs z Przemyśla na Dynów do Sanoka częstszy jest potrzebny. Na 2. punkt, że Miejsce jest niedogodna stacją pocztową a mianowicie dla tych, co w zimie do Polanki od Wiednia jadąc, nakładają mil kilka i przyjeżdżając do Miejsca, tyleż mają prawie do Polanki jak z Jasła, odpowiem, a raczej dam bardzo zbawienną radę: — Niechaj jadą wprost z Jasła do Polanki, a w Jaśle mogą mieć wszelkie wygody, a na poczcie przyjęcie uprzejme, gdzie dostaną koni za połowę przepisanej taryfy — ot i tak wilk będzie syty i owca cała; podróżni nie będą na łasce chłopskich furmanów. Polanka nic nie straci, a co poczta w Jaśle straciła na zwinięciu kursu między Miejscem a Jasłem, tyle zyska na ekstrapoczcie.

— **Zmiana postanowienia.** W nocy z dnia 20. na 21. lipca znikła z domu rodziców 15-letnia Ryfka, córka dzierżawcy Łęki, Hersza Gelba, wzięła zarazem różnych rzeczy w wartości 100 złr. Po dziesięciu dniach udało się ojcu odszukać córkę i sprowadzić do domu, temwięcej, że już porzucić miała myśl przejścia na łono kościoła katolickiego, co właśnie było powodem jej ucieczki. Dnia 1. sierpnia zauważał ojciec, że coś chłopi chcą mu córkę odbić, dla tego postanowił wywieźć ją do Sącza. W drodze w Januszowej dopędzili go chłopi, odbili mu córkę w karczmie, i odesłali ją do organisty w Wielogłowach. W drodze udało się jednak Ryfce uwolnić i uciec do Nowego Sącza. Tutaj miała zeznać Ryfka, że miała zamiar dać się ochrzcić i pójść za mąż za Bartka Koguta, syna wójta z Łęki, zmieniła jednak swój zamiar i powróciła dobrowolnie do domu rodzicielskiego. Dla tego oddano ją napowrót pod opiekę rodziców i pomieszczono tymczasem w Nowym Sączu.

Do uzupełnienia tego wypadku należy jeszcze i to dodać, że podczas oblężenia i zdobywania karczmy w Januszowej, niepokojono także dom Hersza Gelba w Łące, przecież na interwencję wójta miejscowego wstrzymano się od gwałtowniejszego wystąpienia.

— **Korespondencja od redakcji.** „Panu Z. G. w Świerzu. Żałujemy bardzo, żeśmy prędzej nie otrzymali łaskawej oferty.

Ostatnie wiadomości.

Król pruski przyjechał wraz z Bismarkiem dnia 21. b. m. w południe do Ischl. Zaraz za przybyciem odwidził go cesarz w mundurze pruskim. Dzienniki wiedeńskie domyślają się, że w Ischl będzie dalszy ciąg układów, a mianowicie, że będą rokowania nad definitywnem (dotąd tylko o prowizorycznem była mowa) załatwieniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Jestto wszakże rzeczą nieprawdopodobną, ponieważ prócz Bismarka, nie masz w Ischl innych ministrów. Hr. Mensdorff odjechał zaraz z Salcburga do Wiednia, a hr. Bloome do Monachium. Dzienniki wiedeńskie były zresztą nader źle poinformowane o całym przebiegu rokowań gasteinskich, przekonuje o tem ogłoszona dziś (patrz telegram poniżej) treść zawartej w Salcburgu konwencji; *Times* był daleko lepiej obznajomiony z temi rzeczami, aniżeli politycy w *Neue freie Presse*, *Presse* i *Ostdpost*, którzy codziennie z tajemniczemi minami odsłaniali sekreta gabinetowe, a pisząc, że Holsztyn dostanie się Prusakom, naprzód już płakali nad losem Augustenburga. Tymczasem Holsztyn dostaje się pod zawiadowstwo Austrji i Augustenburgowi prawdopodobnie nic złego się nie stanie. Przeciwnie ks. Oldenburgski, który tak skrzętnie wieszał się u stóp monarchów w Ischl i Salcburgu, musi być teraz srodze rozczarowany i pojechał z Salcburga do Wiednia. Uprzejmość nadzwyczajna z jaką go monarchowie przyjmowali w Salcburgu, pomięszała szyki dziennikom wiedeńskim i omyliła ich wzrok.

Presse wczoraj już miała ciemne wyobrażenie o konwencji; wersję, że Holsztyn przypadnie Austrji a Szlezwik Prusom, nazywa prawdopodobniejszą, ale nie jest z niej zadowoloną, i przepowiada, że kielich gorzkich doświadczeń z przymierzem pruskiem jeszcze nie wypity, ponieważ Prusy, otrzymawszy teraz prawie na własność Szlezwik, będą się opierać zawsze ostatecznemu załatwieniu sprawy księztw. Przyznaje jednak *Presse*, że teraz inną postać przybrała sprawa, a Austrja nie cofnęła się tak dalece, jak przypuszczano i domyślano się początkowo. I wiedeński korespondent do *Börsenhalle* utrzymuje, że Austrja w układach gasteinsko-szlezwickich nie doznała klęski.

Podejrzliwość jednak *Pressy* zdaje się być bez zasady, gdyż bismarkowska *Kreuz Ztg.* do wiadomości o zawarciu układu dołącza następujący złowrogi komentarz: „Przydłużenie teraźniejszego stanu posiadania i prawa posiadania jest dalekie od tego, aby miało osłabiać lub zarzucać nasze dawniejsze lutowe żądania. Przeciwnie, jest ono bezwarunkowem umorzeniem cygaństw z prawem dziedzictwa augustenburgskiego, jest ono wyłączeniem wszystkich dalszych halbhuberstw (Halbhubereien, od Halbhubera, komisarza austrjackiego) i przyjęciu powszechnie uznanej podstawy, na której dźwignia pruska nie będzie potrzebowała szukać długo punktu nadaremnie dla wyważenia wszystkich owych drobnych przeszkód ze strony „zjednoczonej niemieckiej zazdrości i „narodowej“ zawiści.

Dzienniki pruskie w ogóle zadowolone z konwencji i sławią politykę Bismarka, która zawsze więcej żądając, — niżby się osiągnąć dało — otrzymuje zawsze cokolwiek odczepnego i robi krok za krokiem naprzód. Otrzymawszy teraz Szlezwik, będzie się starać sprusaczyć go i wykorzenić z niego dotychczasową tamtejszą opinię: „lepiej pod duńskiem niźli pod pruskiem panowaniem.“

Jeżeli nie mylą oznaki, ma nowomianowany minister sprawiedliwości dać wkrótce znak swej działalności. Podług *Presse* zamyśla pan minister wypracowaną przez dawną komisję „ogólną część“ ustawy karnej, o której mówią, że ma być stanowczo postępową, przyjąć za swoją i przemawiać w radzie ministrów za jej wprowadzeniem na mocy §. 13. Podajemy tę wiadomość nieukrywając ważnych wątpliwości co do sposobu przeprowadzenia takowej.

„Zapewniają nas znowu, pisze *Debatte*, że panom Helfert, Mayer i Weiss von Starkenfels nie mają powierzyć ważnych posad kierujących, lecz że ci panowie mają być użyci w administracji tylko jako użyteczni urzędnicy stosownie do ich zdolności.“

Co do wykładu i donośności ostatniej amnestji prasowej panuje zamęt dziwnego rodzaju. Sądy otrzymały teraz okólnik, że tylko u tych przestępców prasowych zniesione zostały także prawne skutki skazania, których amnestja zastała albo w więzieniu, albo jeszcze nieodsiadujących kary. Dawniejsi skazańcy muszą przeto osobno o to podawać do Najj. Pana.

O rozruchach wyborczych w Dalmacji donosząc *Gen. Corr.* pisze, że w Kninie żandarmerja dopiero wtedy użyła broni, kiedy ją lud zaczepił. Było dwóch zabitych i dwóch rannych.

Obrady nad reformą podatku konsumcyjnego od wódki, piwa i cukru skończyły się d. 21. bm. Co do okowity komisja zgodziła się na różnicę między gorzelniami, które mniej i które więcej niż 100 złr. wal. austr. płacą rocznie podatku. Pierwsze będą mieć ryczałt podatkowy, wymierzony za cały rok, drugie podług objętości zacierowej, z której zawsze jedna trzecia część będzie opodatkowana. Komisja przyjęła, że jedno wiadro zacieru wydaje 6½ stopni Trallesa, i od każdego stopnia ma się opłacać po 6 ct. z dodatkiem włącznie. Jutro podamy dosłowną osnowę projektu komisji. Jest bowiem za obszerny, aby mógł się zmieścić jeszcze dzisiaj.

Król pruski miał wrócić dnia 22. bm. do Salcburga, a ztamtąd wyjechać do kąpiel w Niemczech, mianowicie do Baden-Baden. Bismark ma dojeżdżać do niego z Berlina, a potem udać się do Biarritz, dokąd jedzie i hr. Goltz, poseł pruski w Paryżu.

Krążą pogłoski, że cesarz Napoleon wybiera się do Niemiec, lecz z drugiej strony zaprzeczają temu.

Do *Times* piszą, że rząd papiezki odkupił od ekeksięcia modeńskiego broń, artylerję i inne przyrządy wojskowe, które należały do korpusu modenskiego, który podczas ostatniej wojny na terytorjum austrjackie uszedł. Korpus ten, jak wiadomo, składał się przy rozwiązaniu z 4000 ludzi.

Z Hiszpanii donosi *Epoca*, że wybory do kortezów nastąpią na początku grudnia, i że nowa Izba deputowanych zgromadzi się w ostatnich dniach tego roku. Tak więc mają tam jeszcze dość czasu do przygotowania się do wyborów.

Paryż 21. sierpnia. Cesarz i cesarzowa, będący dzisiaj w Lucernie, zabawią jeszcze pięć lub sześć dni w Szwajcarji. Przedstawień wysoko położonych osób nie będzie żadnych.

Paryż 21. sierpnia. Przedwczoraj przybył do Brest minister marynarki na okręcie „Reine Hortense“, powitany przez okręt Solferino, i przyjmował władze w prefekturze. Napływ obcych jest ogromny. Eskadra angielska wraca 24. do Portsmouth. Francuzka eskadra ewolucyjna opuszcza 28. Brest; połączy się z oddziałem floty pancerników, które pierwej wypłynęły, i przybędzie z 9ma najlepszemi 29. do Portsmouth na trzydniową uroczystość, poczem nastąpi powrót obu eskadr do Brest i Cherbourga. Rady jeneralne będą otwarte w poniedziałek wielkiego znaczenia mowami prezydujących mężów stanu.

Praga d. 21. sierpnia. Uwiadomiono urzęda, że nadliczbowi urzędnicy w ministerstwach mają być pomieszczeni na posadach mniej uzdolnionych w urzędach prowincjonalnych; należy do tego poczynić stosowne kroki.

Kiel d. 21. sierpnia. Dotychczasowa pruska jeneralna komenda będzie przeniesioną do Flensburga, tu zaś przyjdzie austrjacka.

Telegram Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. sierpnia. *General-Correspondenz* podaje główne podstawy układu austrjacko-pruskiego, zawartego w Gasteinie: Podział prawa posiadania księztwa: Austrja otrzymuje Holsztyn, Prusy Szlezwik. Oprócz tego będzie księztwo Lauenburgu wcielone do Prus za pieniężnem wynagrodzeniem Austrji. Obadwa niemieckie mocarstwa mają w bundestagu wspólny uczynić wniosek co do księztw. Główne punkta wniosku: flota związkowa ma być przywrócona, Kiel ogłoszony portem związkowym a Rendsburg twierdzą związkową. Austrja w zasadzie zachowa dotychczasowy stan rzeczy w Holsztynie, a usunie tylko wadliwe jego strony. Wkrótce układ ma być ogłoszony w dosłownem brzmieniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja badawcza w sprawie reformy podatku konsumcyjnego miała w piątek ubiegły znowu plenarne posiedzenie w ministerstwie skarbu. Jak wiedeńskie dzienniki zapewniają, zgodzono się na niem na zaprowadzenie obowiązkowych ugód przy opłatach podatku od wyrobu cukru i okowity, i ułożono odpowiednią punktację. Obrady nad podatkiem od piwa nie odniosły żadnego rezultatu, a ministerjum ma wezwać więcej znawców z grona interesentów. Treść bliższa rzeczonej punktacji nie jest wiadoma żadnemu dziennikowi.

Żniwa oziminy w Galicji wypadły jak się teraz pokazuje z omłotów o ¾ części szczuplejsze, aniżeli w latach zwykłego urodzaju. Mamy przed sobą doniesienia z wielu obwodów. W niektórych tylko okolicach stosunek ten jest cokolwiek korzystniejszy i wynosi tak w ziarnie jak i słomie ⅓ część zwykłego plonu. W wielu jednak daleko mniejszy. Robotnik był stosunkowo tani. W przecięciu płacono od żniwa po 20 centów dziennie. Deszcze ostatnie pogorszają jeszcze sytuację ziemian, bo nietylko przeszkadzają sprzątowi, ale nadto zboże zaczyna zrastać nawet na pniu. Kartofle udały się po większej części i zdołają może wynagrodzić ubytek ziarna, jeźli — nie zaczną gnić.

W Kongresówce nie lepiej. Z okolic Warszawy donoszą, że deszcze, które nie przestawały tam padać w ciągu kilku dni po sobie idących, zrządziły znaczne w zbożach szkody, żyto poprzemakało w kopach, a pszenica poczerniała w wielu miejscach, co spowodowało poskoczenie cen zboża. Podług wiadomości z powiatu rawskiego, żyto zostało już tam uprzątnięte, lecz ilość jego wynosi prawie połowę tylko zeszłorocznych zbiorów. Pszenica poczerniała, ogrodowizna ucierpiała od upałów, w niektórych miejscowościach obawiają się zarazy na kartofle.

Na Węgrzech i w Banacie, tworzących obok Galicji, Kongresówki i krajów Zabranych główny spichrz wywozowy dla zachodniej Europy, sprzęt pszenicy wynosi podług najnowszych obliczeń zaledwo 45% zeszłorocznego obfitego zbioru. Jakość wszakże ziarna ma być wyborowa, a młyny krakowskie Barucha i Dolne, tudzież młyn parowy w Tenczynku zaczynają się zaopatrywać w pszenicę węgierską, która tego roku waży bez wyjątku prawie 87,90 a nawet 92 funtów.

Z Podola i Ukrainy nie mamy jeszcze doniesień.

W Przemyskiem mocna burza z ulewą i gradem zniszczyła dnia 14. bm. całkiem stojące jeszcze w gruncie plony polne i ogrodowe od Wysocka aż do Stubna i Nakla. Grad padał wielkości jaj, a podczas tuczy piorun zabił w Duńkowicach dworskiego karbownika.

— Gminy, które grad nawiedził są: Nienowice, Stobienko, Stubno, Barycz, Skład solny, Grabowiec, Nakło, Dusowa, Chałupki dusowskie i Sośnica.

Panującą we lwowskim okręgu administracyjnym **zarazą na bydło** spowodowana c. k. komisja namiestnicza w Krakowie ustanowiła, że odtąd z lwowskiego okręgu administracyjnego przywóz i przewóz owiec, bydła rogatego i pochodzących z takowego surowych wyrobów w handlu, tylko za pomocą kolei żelaznej się pozwala. Życzący sobie przypędzać z lwowskiego do krakowskiego okręgu administracyjnego bydło rogate lub owce, do prowadzenia gospodarki potrzebne — ze szczególnych powodów na gościńcach zwykłych, muszą o wyjątkowe pozwolenie do tego podawać i wiarygodne certyfikata pochodzenia i zdrowia przy c.k. komisji namiestniczej wykazać.

W Woli Wysockiej obw. żółkiewskiego pojawiła się zaraza na bydło.

W Warszawie bankier Jan Bloch, Edward Frankenstein, Józef Jabłkowski, August Rephan, Karol Szeibler, Mateusz Rozen i Maurycy Mamrot otrzymali koncesję na budowę drogi żelaznej, mającej połączyć miasto fabryczne Łódź z koleją warszawsko-wiedeńską. Koncesjonarjusze tworzą towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Towarzystwo drogi żelaznej fabryczno-łodzkiej.“

Względem przyszłej **wystawy gospodarskiej w Cieszynie** udziela „Gwiazdka Cieszyńska“ ziomkom znowu następujących szczegółów. W skutek rozesłanych wezwań i prośb wystósowanych do znakomitszych sląskich właścicieli ziemi, zebrano dotąd następujące dary, a mianowicie: z przeznaczeniem na premie, w szczególności dla mniejszych posiadaczy złożyli:

J. ces. wys. arcyksiążę Albrecht	200 złr.	
JO. książę Jan Lichtenstein	50 „	
JEx. hr. Jan Larisch Mönnich	100 „	
P. hr. Eugeniusz Larisch Mönnich	60 „	
Hr. Falkenstein Teod. duk 5 i złr	20 „	
Bar. Jerzy Bess z Raja	5 duk.	
Bar. Sedlnitzki	3 „	
Pan Marcin Staniek	4	2 „
Pan Ben. Loserth		5 „

Z przeznaczeniem na zakupienie przedmiotów do wylosowania: J. O. książę Jan

Lichtenstein	50
JM. ks. biskup wrocławski	100 „
Pan bar. Rotschild	50 „

Na premie dla służących, a w szczególności dla sprawców w czynnej służbie będących, którzy u jednego pana najdłużej służą: Pan br. Jerzy Bees 5 (dla jednego). Br. Karol Bees (6 dla 2ch po 4 i 2 duk.)

Razem tedy zebrano 651 zł.—dukat. 28 srbr. zł. 22.

Zadaniem komitetu na najbliższem posiedzeniu będzie więc ustanowienie, ile ma się rozdzielić nagród honorowych i pieniężnych, w szczególności za ogiery, klacze, źrebięta, konie zbytkowe i robocze, byki, krowy, jałówki, woły, kiernozy, świnie, owce, bydło tuczne, ptactwo, jedwabnicze produkta, ogrodowiny, płody polne, leśnicze i gospodarsko techniczne wyroby, maszyny i narzędzia. Postanowienia te następnie będą ogłoszone. Zgłoszenia dosięgały dotąd liczbę 70; ponieważ jednak jeszcze jest miejsce, więc pisemne lub ustne zameldowania przyjmują się wciąż przez członka komitetu pana Schrödera.

Ziemianin, tygodnik rolniczo przemysłowy, wychodzący w Poznaniu zawiera w nr. 33. O hodowli i pielęgnowaniu owiec na mięso. (dokończenie) — Gorzelnictwo jako przemysł pomocniczy gospodarczy ze stanowiska ekonomiczno-politycznego. Juljusz Au. — Kilka słów o pasożytnych roślinach drobnowidzonych. Dr. St. Szenic. — O przysposabianiu mleka do transportu. — Dwie uwagi z praktyki gospodarczej.— Nowe przedsięwzięcie rolniczo-przymzsłowe we Francji. — Uprawa chmielu dla małych gospodarstw.

Wiedeń 20. sierpnia. (Zboże.—Rzepak. Okowita. — Chmiel. — Bydło rzeźne). Na wczorajszej giełdzie zbożowej było wiele życia. Pszenicy i żyta płacono o 10 cnt. na mierzycy lepiej. Jęczmień pozostał niezmienny. Owies sprzedawano taniej o 2—4 cent. Pszenica Marchfeldzka loco Wiedeń 89fntw. 3.85, 91fntw. 4 zł.; banacka loco Raba 88½ funt. 3.40, 85fntw. 3 zł.; peszteńska loco Peszt 90fntw. 3.50, żyto 82fnt. loco Wiedeń 2.70, jęczmień 70—71fntw loco Wiedeń 2.2½, 73fntw. 2.10; owies transito 52fntw. 1.51, 48fntwy 1.41, 50funtowy 1.47, 51fntwy 1.52. Pszenicy przeszło z rąk do 35 tysięcy mierzyc.

Rzepaku mało dowożą i mało sprzedają na tutejszej targowicy. Gatunków wyborowych już nie ma w ręku producentów, dają za nie po 6.50—7 zł.

Okowitę zbożówkę przy małych zapasach notują po 44¾—45, melasę 43¾—44 c. za gradus w wiadrze.

Chmiel zatecki miastowy płaca obecnie po 200, powiatowy po 170 złr. Handlarze czescy rozesłali jak zwykle o tym czasie ajentów swoich po wszystkich prowincjach. Chmiel styryjski z okolic Hertbergu równa się produktowi galicyskiemu. Tamtejsi producenci porobili kontrakty za 100—110 zł., za najpiękniejszy 130 zł. za cetnar.

Bydła rzeźnego było na targu sobotnim 2842 sztuk, wagi 460-640 funtów. Rzeźnicy tutejsi zakupili 1702, prowincjonalni 1064, niesprzedanych pozostało 76 sztuk. Cena 110—172.50 za sztukę 21 do 24 złr. wa. za cetnar.

Wiedeń 21. sierpnia. Na dzisiejszym targu było 1.261 wołów węgierskich, galicyjskich 1.187, niemieckich krajowych 403, razem 2.850 sztuk. Cena za galicyjskie 21 do 23 złr. najmniejsze, węgierskie 20½ do 23¾ złr. płacono za cetnar wagi. Targ był słaby. 120 sztuk zostało niesprzedanych na przyszły tydzień spodziewamy się mołdawskich i galicyjskich więcej, a węgierskich wołów mniej.

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Gmina **Podhorodyszcze** w obwodzie brzeżańskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej zobowiązała się po wieczne czasy na gruncie obok spichlerza gminnego położonym, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, stajnię na bydło i komórkę na drzewo, utrzymywać te budynki w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie szkoły w ochędóstwie, dawać drzewo na opał szkoły i kuchni nauczyciela, płacić każdoczesnemu nauczycielowi 144 złr. w. a. i dodawać 10 mierzyc przedniego zboża, oddać mu w używanie pastwisko gminne pod nr. top. 32 rozległości 1 morga 50 sążni kw., a grunt obok szpichlerza gminnego rozległości 224 sążni kw. na założenie szkółki drzew owocowych, podejmując się oraz grunt ten zrównać, ogrodzić i ogrodzenie utrzymywać w dobrym stanie.

Przyjechali do Lwowa d. 21. sierpnia. Pp. Pisowski Mik. z Mołdawy, Obertyński Leop. z Strunibab. Stojowski Feliks z Błudnik, Milewski Franciszek z Moskwy, Tomasini Jan z Moskwy, Cousa Aleks. z Mołdawy. Sokołowski Jan z Czortkowa, Stecher Henryk z Treviso, Holban Jerzy z Botuschan, Domaradzki Tytus z Rzeszowa, Bogdanowicz Kajetan z Widynowa, Ulenieckí Kw. z Jaremkowa, Krajewski Nik. z Czech, Waschak Józef z Ciotz, Derza Julian z Krowicy.

Wyjechali ze Lwowa dnia 21. sierpnia. Pp. hr. Krasicki Michał do Liska, Starzeński Boj. do Derewna, Kalitowski Ant. do Żółkwi Planten S. do Wiednia, De St. Georges Jerzy do Botuschan.

Kurs lwowski, z dnia 22. sierpnia.

	Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski	5	12	5	16
Dukat cesarski	5	14	5	18
Moskiewski półimperjał	8	86	8	98
Moskiewski rubel srebrny	1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur.	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	80	69	45
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	26	72	94
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	71	10	71	73
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	73	70	74	27
Akcje kolei żel. gal.	195	67	197	17

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. sierpnia.

	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	69	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	73	80
Losy z r. 1860	89	65
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	00
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	175	10
Londyn 10 funt. szterlingów	109	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	17
Srebro za 100 złr. w. a.	107	25

Wiedeń 21. sierpnia.

	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	63	45	63	55
„ Pożyczka narod.	73	80	73	90
„ Metaliki na m. k.	69	00	69	10
„ Obl. ind. niż. austr.	83	00	84	00
„ „ „ węgiers.	71	50	72	00
„ „ „ chor. i ban.	72	00	73	00
„ „ „ galicyjskie	71	25	72	00
„ „ „ bukowińskie	69	00	70	00
„ „ „ siedmiogr.	68	00	69	00
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	783	00	784	00
„ anglo-austr.	74	50	75	00
Zakładu kredytowego	175	40	175	50
Kolei półn. Ferdynanda	165	00	165	20
„ galicyjskiej	195	00	195	20
czerniowiec z wpł. 50%	82	50	83	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	144	00	145	00
„ „ „ 1854	83	25	83	50
„ „ „ 1860	89	40	89	45
„ „ „ 1864	80	55	80	65
„ „ najnow. z r. 1864	79	25	79	50
„ kredytowe	121	30	121	60
„ ks. Esterhazego	70	00	75	00
„ ks. Salm	27	00	28	00
„ hr. Palfy	25	00	26	00
„ ks. Klary	23	00	24	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	90	80	90	90
Frankf. n. M. 100.	90	90	91	00
Hamb. 100 mark.	80	90	81	00
Londyn 100 fnt.	109	50	109	60
Paryż 100 frank.	43	45	43	60
Warszawa 21. sierpnia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	13	46	13	50
Akcje kol. żel. war.-wied. „	78	00	78	50
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	73	75	74	25
Paryż 21. sierpnia.				
Renta 3%	68	15	00	00

Podziękowanie.

Wiel. Eminowiczowi dr. praw. obojga, adwokatowi kraj. w Stanisławowie, który nieznając mnie nawet, powodowany jedynie ludzkością w czasie uwięzienia mego z rządką w czasach dzisiejszych bezinteresownością, wszystkie me sprawy przeciw dłużnikom nierzetelnym podniósł i zaliczając koszta, sztemple i t. p. wydatki z kieszeni własnej — skutecznie przeprowadził.

Niemogąc inaczej, — wynurzam Mu niniejszem wdzięczność szczerą i składam publicznie podziękowanie. 875 1—1

Lwów dnia 21. sierpnia 1865.

Ludwik Pierożynski.

FELIKS CHANOWSKI,

właściciel traktyerni pod l. 158 w rynku przyjmuje w pomieszkanie z wiktem i obsługą pp. Studentów, ręcząc za sumienny dozór i prawdziwą rodzicielską opiekę. 876 1—1

Futro damskie i zarękawek

z lisów niebieskich, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u Portiera w hotelu europejskim 877 1—3

Na imię Michała Kruliczka ktoby się poważył dać pieniądze, czy to wielką sumę czy małą, takowa przepada. 878 1—1

Szczepan Woźniakowski.

Wyższy Zakład

HANDLOWO-NAUKOWY

w Pradze.

Najbliższy rok naukowy rozpoczyna się z dniem 1. października r. b. Ostateczne wpisy rozpoczną się już od 18. września u podpisanego. Prospekty udzielają się w każdym czasie na pisemne żądanie bezpłatnie.

Praga czeska 1. sierpnia 1865.

Z polecenia rady zawiadowczej, dyrektor

831 1—4 **Karol Arenz.**

Pietrosch i Schneider

polecają swój nowo urządzony

SKŁAD SUKNA

Peruwieny, brasil, brystol, sukna na mundury i liberje, najmodniejsze materje na surduty i spodnie, kamizelki aksamitne i jedwabne i różne inne wełniane towary modne,

po najumiarkowańszych cenach,

775 7—8 prosząc o łaskawe względy.

Skład przy placu Katedralnym w kamienicy Saara pod l. 29 m.

DWOREK

murowany na przedmieściu stryjskiem położony, składający się z 4 pokoi, kuchni, stajni na kilka sztuk bydła i wozowni, z piwnicą murowaną i ogrdem z frontu sztachetami reszta w około oparkanionym, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość u **Antoniego Krulischa zegarmistrza przy placu Katedralnym.** 837 3—3

Fabryka narzędzi rolniczych

w Złoczowie.

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Szanownych właścicieli dóbr i gospodarzy, iż założywszy w **Złoczowie** pracownię wyrobów machin rolniczo-gospodarczych, najsumienniej uskutecznia wszelkie obstalunki machin, sieczkarń młynków, pługów wszelkiego rodzaju, sikawek pomp i t. p. narzędzi; przyjmuje także wszelkie reperacje za najumiarkowańszą cenę i ręczy za wszelką robotę. 848 3—3

Jan Dorocinski.

L. 781.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyjnego wyszynku na terrytorium przedmieścia „Pasieki miejskie"** za linią akcyzową położonem na czas od 1. października 1865 do końca grudnia 1868 r. odbędzie się **dnia 28. sierpnia 1865** w biurze III. departamentu Magistratu lwowskiego od godziny 10ej rano do 12ej w południe licytacja przez opieczętowane deklaracje.

Cena wywolania czynszu rocznego wynosi 205 złr. w. a. Wadjum 41 złr. w. a.

Inne warunki przejrzeć można w biurze wspomnionem.

Magistrat kr. st. miasta

Lwów dnia 15. sierpnia 1865. 867 2—3

Rurki przeciw astmie aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie w aptece Zyg. Rukera dawniej Tomanka. Cena 2 złr. w. a. 817 7—8

Najnowsze, nadzwyczajnie korzystne nowemi wygranemi pomnożone

wielkie losowanie pieniężne

2 mil. 331.700 mark,

w którem tylko wygrane wyciągnięte zostaną,

gwarantowane przez rząd w. m. Hamburga.

Los oryginalny państwa kosztuje 3 złr. 50 cent. w. a. Dwa półoryginalne losy państwa kosztują 3 złr. 50 centów Cztery ćwierci 3 złr 59 cent. Ośm ósmych 3 złr. 50 cent.

Między 19.000 wygranemi wynoszą główne wygrane mark.: **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000 106 po 500, 106 po 300, 106 200, 8920 po 92 i t. d.** 862 2—4

Początek ciągnienia 4. września 1865

Pod moją w najodleglejszych krajach znaną i powszechnie lubioną dewizą.

„Boskie błogosławieństwo u Cohna".

wypłaciłem już wielki los 20 razy.

Zamówienia zamiejscowe z dołączeniem gotówki wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych albo w wolnych markach, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i pod sekretem, i przesełam urzędowe listy ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn

Banquier in Hamburg



Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Wm KNAUST

w Wiedniu

C. k. wył. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i PRZYRZĄDÓW do GASZENIA OGNIA.

(założona od r. 1823) poleca:

Sikawki wszelkich gatunków.
Sikawki i pompy ogrodowe.
Hydrofory czyli dostarczacze wody.
Pompy studzienne na różne głębokości.
Pompy do każdego zastosowania.
Wozy do skrapiania o 4 i 2 kołach.
Kiszki z konopi, skóry lub kauczuku.
Konwy do gaszenia ognia z konopi, skóry lub kauczuku.
Całe przyrządy do gaszenia ognia.

Katalogi ilustrowane przesełam pocztą bezpłatnie 822 6—12

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera ący, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną."**

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co te stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemu bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych arekojach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** Ł. Kleczkowski.
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kolomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botezat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

74 52—52 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiedniu w Nr. 562.

KRYNOCHROM

c. k. wyłącznie uprzy. płyn do farbowania włosów, utrzymania i odzyskania pierwotnego koloru włosów bez szkody na zdrowie nie zaplamiwszy skórę.

Używanie tego płynu wraca włosom ten sam kolor, który miały przed posiwieniem, zapobiega wypadaniu włosów i tworzeniu się parpli, wznieca porost włosów i nadaje takowym przyjemną wiotkość. 836 3—6

Cena płynu z jednym słoikiem pomady kosztuje 3 złr. 60 c. w. a.

Dostać można we Lwowie w aptece **A. BERLINERA**, dawniej Lanerego, a w Krakowie w handlu p. Józefa Jahna.

DOM KOMISOWY

T. Niewiadomski i W. Semetkowski

we Lwowie,

pośredniczy w sprzedaży wszelkich produktów krajowych, jako to: wełny, spirytusu, rzepaku, chmielu, oraz i zboża. Mając styczność z domami handlowemi zagranicznemi, skupuje gotowy towar, lub daje nań zaliczki; uskutecznia wszelkie obstalunki zagraniczne, przyjmuje na wyroby krajowe zamówienia i dokłada wszelkich starań, by były podług życzenia i w najkrótszym czasie wykonanemi; ułatwia tak kupno jako też i sprzedaż dóbr ziemskich.

Obecnie ma na swych składach gotowe:

Młocarnie i narzędzia rolnicze z fabryki F. Eliaszewicza w Tarnowie,
Żelazo kute z hamerni M. Marszałkowicza w Kamienicy,
Miedź z hamerni J. Fijałkowskiego w Wełdzierzu,
Cegłę i glinkę ogniotrwałą z huty Obedyńskiej,
Smarowidło do osi żelaznych z Drohobyczy.

Główny skład na całą Galicję:

Papierów listowych, kancelaryjnych drukowych i pakowych do wyboru wszelkich rozmiarów, kolorów i gatunków z fabryk węgierskich i z fabrycznego składu. **E. M. Siraky** w Peszcie. 832 4—6

Pierwsza austrjacka

FABRYKA DRZWI, OKIEN i PARKIETÓW

w Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse, Nr. 9,

poleca swój wielki skład

DRZWI i OKIEN

tak całkiem gotowych, jako też w pojedyńczych częściach **futryn, wykładań drzwi i podwoi** w gatunkach zwykłych i najwykwintniejszych podług wzorów do przeglądania wystawionych, osobliwie poleca wielki zapas

PUŁAPÓW

po cenach najtańszych. 870 1—3

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.